

Nowy Zarząd AEGEE

Europejskie Forum Studentów **AEGEE** (Associations des Etats Généraux des Étudiants de l'Europe) w Zielonej Górze ma nowy zarząd. Prezydentem zielonogórskiej agendy został **Przemysław Oszczyp** (*socjologia*), sekretarzem **Anna Pokrzywko** (*matematyka*), a skarbnikiem **Monika Kaszyńska** (*politologia*). Problematyką *public relations* zajmie się **Łukasz Lewandowski** (*informatyka i ekonometria*), a środkami materialnymi zarządzać będzie **Eugeniusz Manzenko** (*politologia*).

Nowemu Zarządowi życzymy co najmniej dotychczasowej aktywności i dalszych sukcesów.

..... ap

Fakty, poglądy, opinie

Naukowe hity 2004

Kosmos i człowiek to główne tematy, na których skupili się naukowcy w tym roku. Odkrycia, dokonane przez uczonych, nie tylko ciekawia ich własne środowisko, ale jednocześnie wzbudzają ogromne zainteresowanie opinii publicznej i rodzą największą kontrowersję.

Potwierdzenie, że na Marsie istniała woda, odkrycie nowego gatunku człowieka i sklonowanie ludzkich zarodków zostały przez prestiżowy tygodnik „Science” ogłoszone wielką trójką naukowych hitów mijającego roku.

Miliardy lat temu, kiedy na Ziemi rodziło się życie, również i Mars mógł być dla niego wygodną kolebką. By tak jednak się stało, na Czerwonej Planecie kiedyś musiała istnieć woda. W tym roku dwa amerykańskie łaziki Opportunity i Spirit dowiodły, że na Marsie istniały rozległe, płytkie i bardzo słone morza. Naukowcy spodziewali się tego - już na zdjęciach sond sprzed ponad ćwierć wieku widać było doliny, kanały i wyschnięte baseny, które przypominały ślady wodnej erozji. Amerykańskie bliźniaki dostarczyły na Ziemię danych bezsprzecznie stwierdzających, że marsjańskie skały wręcz moczyły się w wodzie, i to przez długi okres. Odsonięte skalne podłoże w kraterze Eagle badanym przez Opportunity w 40 proc. składa się z minerałów soli - głównie siarczanów magnezu i potasu, które pierwotnie były rozpuszczone w marsjańskich morzach. Kiedy te powoli wysychały, sole osadzały się cieniutkimi, centymetrowymi warstwami, lekko zmarszczonymi przez fale. To musiało trwać miliony lat. Obecność jarozytu (uwodnionego siarczanu żelaza i potasu) wskazuje, że były tam morza, prawdopodobnie zakwaszone gazami wulkanicznymi. A jeśli były morza, to zapewne chmury i deszcze. A do tego jeszcze ciepło z wulkanicznych szczelin. To idealne warunki do powstania życia. Tegoroczne odkrycia chyba ostatecznie przekonały badaczy, że warto wysłać na Czerwoną Planetę ekspedycję do poszukiwania wciąż żywych mikroorganizmów albo ich skamieniałości. (...)

pioc, olga, zag, wom
Gazeta Wyborcza, 17 grudnia

Uczony w systemie

Uczeni apelują: nauka jest kluczem do cywilizacyjnego i gospodarczego rozwoju, a my coraz bardziej zaniedbujemy finansowanie badań i pozwalamy najzdolniejszym wyjeżdżać za granicę. Rezultaty apeli są znikome, jeśli nie liczyć wymuszonego na klasie politycznej standardu poprawności - oczywiście tylko werbalnego. (...)

Czy w Polsce warto inwestować w naukę i czy jest możliwe jej uprawianie na przyzwoitym poziomie? Badania naukowe wymagają wszak ogromnych środków (ze źródeł tak publicznych, jak prywatnych), muszą opierać się na mądrym doborze tematyki, a ostateczny sukces podejmowanych przedsięwzięć jest niepewny. Nadto badania potrzebują stabilnej, dalekosiężnej polityki naukowej i efektywnej organizacji sektora badawczego.

Pytanie więc nie jest retoryczne. Choćby w Europie np. Irlandia osiągnęła sukces gospodarczy bez znaczących nakładów budżetowych na badania naukowe, z kolei w Finlandii właśnie one doprowadziły do spektakularnego sukcesu. Nim odpowiemy na sformułowane wyżej pytanie, zastanówmy się, czym jest dzisiaj uprawianie nauki. Przecież uprawiana jest „od zawsze”; korzysta z ugruntowanego i niezmiennego od stuleci systemu podstawowych wartości, a jednak współcześnie zaczęła odgrywać diametralnie inną rolę. Oczekujemy, że badania naukowe będą owocować wymiernymi efektami społecznymi, tworzonymi wspólnie z systemem edukacji oraz gospodarką zdolną do wchłaniania innowacji. Błyskawiczne tempo rozwoju wielu dyscyplin nauki, jej interdyscyplinarny i międzynarodowy charakter oraz wysoki koszt prowadzenia badań spowodowały, że prowadzenie badań naukowych stało się procesem złożonym merytorycznie i organizacyjnie, wymagającym systemu edukacji premiującego kreatywność, sprawnego biznesowego „otoczenia” i skutecznej polityki naukowej. Czy prawda może być użyteczna? Ponieważ nikt dzisiaj nie stać na finansowanie wszystkich potencjalnie interesujących badań, konieczny jest racjonalny dobór ich tematów. Każde państwo musi mieć dobrze zorganizowany system podejmowania decyzji w tym zakresie, bazujący na rozpoznany krajowym potencjale badawczym i korzystający z prognoz rozwoju kierunków nauki i technologii na świecie. Selekcja musi uwzględniać także fakt, że zapewnienie odpowiedniego poziomu edukacji uniwersyteckiej wymaga stworzenia szerokich możliwości badawczych nauczycielom akademickim. Dopiero po zaspokojeniu tych potrzeb można rozpocząć poszukiwanie obszarów badawczych rokujących sukcesy naukowe, poznawcze bądź aplikacyjne. (...)

prof. Michał Kleiber jest specjalistą z zakresu mechaniki i informatyki,
ministrem nauki i informatyzacji.
Tygodnik Powszechny, 19 grudnia

Czy naprawdę szkoły przekrętów?

Po lekturze artykułu „Uniwersytet korupcji” zamieszczonego we „Wprost” (z 5 grudnia br.) pomyślałem, że gdybym chciał się dostosować do obowiązującego stylu, te uwagi powinny być zatytułowane „Tygodniki kłamstwa” lub „Dziennikarze oszuści”. Uniwersytety przedstawiane są w mediach w wyjątkowo złym świetle, czemu towarzyszy podawanie nieprawdziwych informacji. Przywołany artykuł zawiera zdanie: „Kupowanie indeksu - cena jest uzależniona od prestiżu uczelni - miejsce na prawie UW kosztuje ponoć 50 tys. zł”. Chodzi oczywiście o łapówkę. Pięcioletnie magisterskie studia wieczorowe na wydziale prawa UW kosztują 35 tys. zł. Jaki szalenciec chciałby zapłacić 50 tys. za coś, co może uzyskać legalnie za dużo mniejszą kwotę? W listopadzie „Newsweek” pisał o złym traktowaniu studentów zagranicznych przez UW. Student z Bułgarii skarży się, że za akademik płaci 400 zł miesięcznie, podczas gdy student polski płaci 200 zł. Autorowi nie przyszło do głowy, żeby tę informację sprawdzić. W rzeczywistości student polski płaci 360 zł, a różnica 40 zł wynika z tego, że studenci zagraniczni płacą za dodatkowe wyposażenie pokoi. (...)

Dalej czytamy, że „profesor uczelni państwowej otrzymuje (bez dodatku) niewiele ponad 2,5 tys. zł brutto”. Tymczasem profesor zwyczajny otrzymuje 3750-6100 zł, a profesor uczelniany 3500-5600 zł, przy czym wielu profesorów podwaja lub potraja swe dochody, pobierając dodatkowe wynagrodzenie za wykłady na